Nr. 244 (6728) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 3 SIERPNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA [illegible]uje interesantów od 1 1 pół[illegible] [illegible]ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa wiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W Hiszpanii

Dla powstańców nadchodzi godzina poddania się

Przemawiając wczoraj przez radjo w Walencji Martinez Barrio oświadczył m. in. co następuje: Rewolta wojskowa wybuchła nie przeciwko Rządowi marxistowskiemu, ani przeciwko armji marxistowskiej czy państwu marxistowskiemu. Wojskowi podnieśli bunt przeciwko państwu hiszpańskiemu, reprezentowanemu przez Prezydenta Republiki, wybranego legalnie przez legalną Izbę. Uczynili to, aby zastąpić powszechną wolę kraju wolą jednej klasy, pragnącej utrzymania swych przywilejów. Dyktatura Primo de Rivery upadła wskutek własnej swej nieudolności, monarchja zaś upadła wskutek swych odwiecznych błędów i wad. Wolą Hiszpanji jest, aby nigdy już nie odrodziły się one z popiołów. Domagamy się od wszystkich krajów aby szanowano naszą wolę. Prawdziwa Hiszpanja reprezentowana jest jedynie przez szefa odpowiedzialnego Rządu i Izbę ustawodawczą. **Dla powstańców nadchodzi obecnie godzina poddania się i uległości wobec władz konstytucyjnych, które zapewnią tryumf woli republikańskiej Hiszpanji.**

W stolicy całkowity spokój

Reuter donosi z Madrytu, że w stolicy panuje całkowity spokój, chociaż na ulicach widzi się dużo ludzi zbrojnych. W położeniu stron walczących nie zaszły większe zmiany. **Powstańcy, znajdujący się w Grenadzie, na Majorce i w kilku innych większych miastach, są bardzo silnie bombardowani.** Według tutejszych wiadomości, w czasie ostatnich walk padło po stronie powstańców wielu oficerów, a wielu z nich, w razie niepomyślnych wyników boju, popełnia samobójstwa. Poczta z zagranicy nadchodzi w ostatnich dniach, chociaż z dużem opóźnieniem.

Rząd ogłosił, że **zakłady przemysłowe i handlowe, których właściciele uciekli, mają być uruchomione w ciągu 48 godzin.** W przeciwnym razie przedsiębiorstwa te będą przejęte przez państwo.

Przygotowania górników do ataku na Oviedo

Do stolicy przybył **deputowany z Asturji, socjalista tow. Amador Fernandez,** aby uzyskać instrukcje dla górników, oblegających Oviedo, gdzie broni się na czele powstańców płk. Branda. Górnicy zajmują pozycje, panujące nad miastem i całkowicie odcięli powstańcom odwrót, ale dotychczas nie chcieli bombardować miasta, rzucając tylko z samolotów ulotki, wzywające do kapitulacji. Po otrzymaniu instrukcji Fernandez oświadczył dziennikarzom: **otrzymacie niebawem biuletyn o naszem zwycięstwie.** Fernandez natychmiast odleciał samolotem do Oviedo.

Zwycięstwa wojsk rządowych

Według źródeł półurzędowych, oddziały rządowe odniosły poważny sukces, zdobywając miejscowość Sastago, zaopatrującą Saragossę.

Lotnicy, wierni rządowi, zrzucili na Kordobę ulotki i zbombardowali most w Alcolea ((50 klm. na północno - wschód od Sewilli), przez który wiedzie linja kolejowa.

Wojska rządowe zbliżają się do Grenady, od której oddalone są jakoby tylko o 8 klm.

MARSZ NA SARAGOSSĘ.

Wojska rządowe zajęły Bujaraloz i Escatron w prowincji Saragossa oraz Hijar, Alcaniz i Albalate w prowincji Terud. Miejscowości te położone są w odległości mniej więcej 50 klm. od Saragossy. Oddziały, wierne rządowi, zdobyły Arenas am Pedro na granicy prowincyj Avila i Toledo. Gwardja cywilna, która przyłączyła się do powstania, poddała się na pierwsze wezwanie.

Specjalny korespondent Havasa z frontu w Aragonji donosi, że oddział republikański z Vicabla zdobył wczoraj w południe miasteczko Sietano w odległości 12 klm. od Huesca. Zajęcie Huesca przez wojska rządowe spodziewane jest dzisiaj. Jednocześnie, jak donoszą, po 3-godzinnej walce wojska rządowe odparły powstańców, którzy usiłowali posunąć się z Saragossy do Almidevar Tardiente.

Wojska republikańskie zajęły ufortyfikowane miasto Cabrera na wyspach Balearskich. Uwolniono załogę jednego z 4-ch hydroplanów, który przed bombardowaniem Palme zmuszony był wodować w Cabrera. Wodnopłatowce rządowe rzuciły 120 dużych bomb i wielką ilość małych.

Lotnicy, wierni rządowi, rzucili bomby na 2 pociągi, kursujące na linji Valla - Dolid - Medina. Oba pociągi wykoleiły się, a na jednym z nich nastąpił wybuch amunicji. Te same samoloty bombardowały następnie pozycje powstańcze pod Valladolid i Segorią, wywołując liczne pożary.

Na froncie wzgórza Leon wojska rządowe posunęły się nieco naprzód. **Według zeznań jeńców, powstańcy szykują się do odwrotu, a ich kwatera główna przeniesiona została z San Rafael do Estinar o 7 klm.** Jak się zdaje, pragną oni skoncentrować w Estinar swe siły, walczące o wzgórze Leon oraz broniące jeszcze La Granja, aby wycofać się w stronę Segorii.

Powstańcy oblegali miejscowość Tolosa, położoną w odległości 60 klm. od San Sebastian. Walki toczyły się pod samem miastem aż do cmentarza. Z nadeszłych tu informacyj wynika, iż artylerja fortów San Marcos i Guadalupe ostrzeliwała powstańców, którzy po zajęciu Oyarsum i Baesain (25 klm od San Sebastian) zmuszeni zostali do odwrotu. Nowe oddziały wojsk republikańskich i frontu ludowego, wysłane do tych okolic, usiłują zepchnąć powstańców w kierunku Navarry. Przez cały dzień słychać było na granicy francuskiej kanonadę.

DZIAŁALNOŚĆ POWSTAŃCÓW OSABŁA.

Działalność wojsk powstańczych na obszarze Samossiery w ciągu dnia wczorajszego znacznie osłabła. Rządowe samoloty strąciły dwa samoloty powstańcze. Ogień artylerji rządowej wyrządził poważne straty wśród bateryj artylerji powstańczej. Ogólnie zapewniają, że powstańcy posiadają jedynie ciężką artylerję. Przednie straże wojsk rządowych posuwają się naprzód, co w połączeniu z wrażeniem, że siły powstańców są na wyczerpaniu oraz że grozi im brak amunicji, wywołało bardziej optymistyczny nastrój w sferach rządowych.

Kolumna, złożona z 1500 emigrantów hiszpańskich, w tem 900 arystokratów, usiłująca połączyć z wojskami powstańczemi, atakującemi Madryt, zmuszona została przez wojska rządowe do odwrotu w odległości kilku kilometrów od Salamanki.

Płyną okręty...

Z portu tulońskiego wypłynęły torpedowce francuskie „Trombe" i „Brestois". Oba torpedowce udały się na wody hiszpańskie.

Do Algeciras, będącego w rękach powstańców, przybył wczoraj krążownik niemiecki.

Ricardo Samper aresztowany

Były premjer Ricardo Samper został aresztowany w chwili wsiadania na statek francuski. Umieszczono go na parowcu „Mar Cantabrico", zamienionym na pływające więzienie.

Król Anglji na Morzu Śródziemnym

„Sunday Express", donosi, że Król Edward 8-my udaje się w towarzystwie kilkunastu swych bliskich przyjaciół w podróż okrężną po Morzu Śródziemnem na yachcie „Nahlin". W najbliższą sobotę Król wyjedzie do Paryża.

Konferencja pięciu

Według „Sunday Times", konferencja 5-ciu nie zbierze się przed październikiem. Niemcy dały do zrozumienia, iż termin ten najbardziej im odpowiada.

Zamordowanie Imana Algieru

Z Algieru donoszą, że wielki Iman Algieru Mufti ben Dali Mach noud został zabity przez muzułmanina uderzeniem sztyletu w chwili, gdy opuszczał meczet.

„Nie chcemy ryzykować wojny"

Mowa Ministra Delbos

Minister spraw zagranicznych Delbos, przemawiając w Sarlat, zdefinjował cele polityki zagranicznej Francji, oświadczając, iż dąży ona do tego, aby uzależnić pokój świata od bezpieczeństwa Francji.

Nakreśliwszy w ogólnych zarysach program polityczny, który rozwijała Liga Narodów, minister oświadczył, iż działalności Ligi Narodów towarzyszy akcja, mająca na celu zacieśnienie więzów sojuszu z innemi narodami, przedewszystkiem zaś z demokracjami zachodu: Anglji i Francji, który to sojusz jest najlepszą zaporą przeciwko wojnie, oraz polityka odprężenia wobec Niemiec. Dziś po porozumieniu francusko - angielskim, Niemcy i Włochy godzą się na zbadanie poważnych zagadnień międzynarodowych z Anglją, Francją i Belgją. Oczywiście, zadanie jest trudne i trudności powstają z każdym dniem: Gdańsk, układ austrjacko-niemiecki i rewolucja hiszpańska. Ponieważ **nie chcemy ryzykować wojny pod żadnym pozorem, przeto nie chcemy mieszać się do spraw wewnętrznych tego czy innego kraju.**

Wkońcu minister wyraził życzenie, aby ład w sprawiedliwości i wolności utrwalił się nietylko we Francji, ale i między wszystkiemi ludami.

Nota francuska

Ambasador francuski wręczył wczoraj w Foreign Office notę, proponującą wszczęcie rokowań w celu zawarcia układu o niemieszaniu się do spraw hiszpańskich. Dokument ten przesłany został niezwłocznie zainteresowanym ministrom. Pierwsze wrażenie, wywołane przez notę francuską, jest „sympatyczne". Oświadczają tu, iż należy uczynić wszystko, aby nie dopuścić do rozszerzenia się nazewnątrz konfliktu hiszpańskiego. (PAT).

w Abisynji

Zajęcie Dessie przez Rasa Sejuma?

Korespondent paryskiego „Excelsior" w Dżibuti podaje na podstawie wiadomości, otrzymanych z Abisynji, oraz opowiadań podróżnych, że Addis Abeba i Dessie zostały zaatakowane przez wojowników abisyńskich. Walka w obu tych rejonach trwa jeszcze. Ze względu na ulewne deszcze, w akcji nie mogą brać udziału samoloty włoskie. Według niektórych informacyj, powstańcy abisyńscy wkroczyli do stolicy. Straty po obu stronach mają być znaczne. Ludność ogarnęła panika. Ras Sejum atakuje Dessie na czele armji, złożonej z wojowników szczepów Walla i Galla. Wedle niepotwierdzonych wieści, Ras Sejum zajął już Dessie, po niezwykle zaciętej bitwie, w której zginęło jakoby 7 tys. ludzi.

(Z Rzymu urzędowo zaprzeczają wiadomości a zajęciu Dessie przez wojska abisyńskie pod wodzą Rasa Sejuma. Według tego komunikatu, na terytorjum włoskiem w Afryce Wschodniej sytuacja jest zupełnie normalna).

Do Madrytu nadciągają posiłki

Wojska garnizonu Walencji, wysłane do Madrytu w celu współdziałania w akcji przeciwko powstańcom w Guaderrama, przybyły koleją do Madrytu. Skoszarowane one będą zapewne w Escorial.

Minister Spraw Wewnętrznych podał przez radjo, że z prowincyj Walencja i Cindad Real wysłano do Madrytu nowe oddziały wojska.

Gubernator cywilny Malagi po zwiedzeniu znajdujących się w porcie okrętów wojennych zatelegrafował do ministerjum marynarki, że **wśród załogi okrętów panuje wielki entuzjazm.**

Prasa paryska wobec wypadków w Hiszpanji

Zainteresowanie francuskich kół politycznych zwrócone jest prawie wyłącznie na kwestję wpływu, jaki wydarzenia hiszpańskie mogą mieć na terenie międzynarodowym. Punktem wyjścia rozważań prasy jest ostatnia uchwała Rady Ministrów oraz inicjatywa Rządu francuskiego, zmierzająca do osiągnięcia porozumienia zainteresowanych mocarstw europejskich, co do niepopierania żadnej z walczących stron. Inicjatywa ta została niejednolicie przyjęta na łamach prasy.

Dzienniki lewicowe podkreślają sympatje dla legalnego Rządu hiszpańskiego. Minister stanu Paul Faure na łamach „Populaire" twierdzi, że **wszyscy Francuzi powinni śmiało stanąć po stronie Rządu hiszpańskiego** i zaznacza, że w razie zdobycia władzy przez powstańców, ster rządów w Hiszpanji ujmą elementy wrogo nastrojone wobec Francji.

„Humanite" występuje z apelem, aby Francja poparła Rząd hiszpański przeciw powstańcom i twierdzi, że Francja powinna pójść za przykładem Anglji, która nie stawia prywatnym fabrykom przeszkód w dostarczaniu broni dla legalnego Rządu hiszpańskiego.

Prasa prawicowa w dalszym ciągu prowadzi kampanję o zachowanie bezwzględnej neutralności, a nie „neutralności warunkowej".

Dzienniki te bardzo ostro wypowiadają się przeciw zastrzeżeniu sobie przez rząd francuski swobody działania na przyszłość.

„Echo de Paris" twierdzi, że rząd francuski już pozwolił na dostarczanie zamówionej przez rząd hiszpański broni wzamian za zawarty z Madrytem traktat handlowy i ocenia zajęte ostatnio przez Francję stnowisko, jako błąd, mogący pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

„Temps" w artykule wstępnym, podkreślając niebezpieczeństwo, jakie mogą wywołać wydarzenia hiszpańskie na terenie międzynarodowym, wyraża przeświadczenie, że rząd skorzysta z zastrzeżenia swobody działania z jaknajwiększą ostrożnością.

„Nie zaniechamy walki"

oświadcza Negus

W wywiadzie z przedstwicielem londyńskiego „Sunday Chronicle" Negus oświadczył, iż nie dokona swych dni na wygnaniu i zamierza wrócić do swych wojsk w niezajętej jeszcze przez Włochów południowo - zachodniej części Abisynji. „Nie zaniecham nigdy — mówił Negus — walki o niepodległość mego kraju. Genewa odmówiła pożyczki na kontynuowanie wojny, ja jednak mam nadzieję uzyskania jej z innego źródła. Utworzony został w tym celu specjalny komitet. Osiągnięte dotychczas rezultaty są bardzo zadawalające. Odtąd armje moje na północy i na południowym zachodzie nie będą cierpiały na brak środków żywności, broni lub amunicji". (PAT).

W Palestynie

Akcja sabotażowa arabów dała wczoraj znowu krwawe plony.

W pobliżu osiedla żydowskiego Joknaam, niedaleko Akre, znaleziono rano trupy dwóch dozorców nocnych, żydów, którzy strzegli osiedla. Jeden z nich miał w głowie ranę szarpaną, pochodzącą od kuli dum-dum.

W Haifie, po wyjściu z meczetu, zastrzelony został inspektor policji — arab, towarzyszący mu policjant arabski został ciężko ranny. Ani w jednym, ani w drugim wypadku złoczyńców nie schwytano.

W pobliżu Mughar oddział wojska stoczył walkę z bandą arabską. Jeden arab został zabity, zaś jeden żołnierz brytyjski i kilku arabów zostało rannych.

Zgon pioniera lotnictwa

Wczoraj popołudniu zmarł na serce pionier lotnictwa Louis Bieriot. Bleriot urodził się w Cambrai w r. 1872. W r. 1909 przeleciał on jako pierwszy nad kanałem La Manche.

Sojusz proletarjatu z „klasami średniemi" we Francji

Problem „klas średnich" i stosunku do nich klasy robotniczej jest jednym z najbardziej ważnych zagadnień demokracji i socjalizmu doby obecnej.

Jak wiadomo, w niektórych krajach klasy te, wbrew swoim istotnym interesom wciągnięte zostały w orbitę wpływów faszyzmu, stając się — nieświadomie, właśnie naskutek tej nieświadomości, sprzymierzeńcem, a raczej wykonawcą woli wielkiego kapitału. Fakt ten oznaczał klęskę demokracji, która utrzymać się może tylko wówczas, jeśli wysiłki proletarjatu, mające na celu jej ocalenie i pogłębienie, zbiegną się z dążnością drobnomieszczaństwa pracującego i chłopstwa.

We Francji sytuacja przedstawiała się o tyle pomyślnie, że masy drobnomieszczaństwa związane są z demokracją węzłami tradycji. Ale i tu źleby było, gdyby ustrój demokratyczny miał się stać symbolem beznadziejności w walce z kryzysem, symbolem obniżania poziomu życiowego. Jeśli się zgodzić na twierdzenie, że demokracja powinna otrzymać podkład społeczno-gospodarczy, to trzeba dojść do wniosku, że demokracja powinna stać się podstawą reform socjalnych, polepszających dolę również drobnomieszczaństwa.

Na ten problem natrafił Rząd Frontu Ludowego we Francji, którego podstawę stanowi właśnie sojusz proletarjatu z klasami średniemi. Utrzymanie tego sojuszu jest bodaj warunkiem utrzymania demokracji francuskiej.

Należy zaznaczyć, że ludność czynna wynosiła we Francji w r. 1931 powyżej 21 miljonów, z czego 11 miljonów stanowią pracownicy najemni (w czem jest 2 miljony robotników rolnych).

Jakkolwiek pod wpływem uprzemysłowienia klasy średnie od początku wieku nieco zmniejszyły się liczebnie — stanowią nadal czynnik poważny w życiu Francji, która jest mniej uprzemysłowiona od Niemiec czy Francji. Statystyka wymienia przeszło 2½ miljona drobnych warsztatów rzemieślniczych ,gdzie nie jest zatrudniona siła robocza najemna. Pozatem we Francji mniej zaawansowana jest, niż w innych krajach zachodnich, koncentracja produkcji przemysłowej: w przemyśle 435 tys. zakładów zatrudnia od 1 do 10 pracowników najemnych, w handlu jest takich przedsiębiorstw — 250.000. w rolnictwie — przeszło miljon. Większość tej masy drobnych przedsiębiorców stanęła w szeregach Frontu Ludowego, w obronie wolności.

Nie można tych elementów odpychać od siebie — wprost przeciwnie trzeba je przyciągnąć, poprzeć, tembardziej, że upadek ekonomiczny tych warstw byłby nietylko klęską polityczną, ale również socjalną i ekonomiczną, powodując wzrost bezrobocia. W przemyśle przetwórczym 30% robotników zatrudnionych pracuje w zakładach małych (1—20 zatrudnionych), w handlu — połowa pracowników najemnych pracuje w tych małych zakładach.

To też sfery rządowe we Francji z różnych względów zabiegają nad ułożeniem i realizacją programu pomocy dla drobnego przemysłu, rolnictwa i t. p. Wszystko więc przemawia za tem, że sojusz robotniczo-chłopsko-drobnomieszczański będzie trwały. Przecież warstwy te łączy wspólny wróg — oligarchja finansowa i wielko-przemysłowa, która wyzyskuje proletarjat i pogarsza sytuację warstw średnich.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, że i pod tym względem „eksperyment" francuski będzie miał znaczenie o zakresie światowym.

W.

Kwiatki...

Wiadomość o podpisaniu w Montreux konwencji w sprawie cieśnin P. A. T.-iczna opatrzyła sążnistym komentarzem, podkreślając w nim „mało szczęśliwą" klauzulę umowy, dotyczącą swobodnego w pewnym wypadku przejazdu okrętów państw wojujących.

„Klauzula ta — podaje P. A. T. — została przeforsowana przez Litwinowa z wydatnem poparciem Francuzów, przeciwko(?) stanowisku Anglji. Praktyczne znaczenie tej klauzuli jest niedwuznaczne: Rosja, związana z Francją paktem „regjonalnym", będzie miała możność wysłania swej floty na morze Śródziemne, a stąd dalej na morze Północne i Bałtyk, w każdym wypadku, kiedy Francja zostanie zaatakowana...".

Przecieramy ze zdumieniem oczy. Jakto?... Więc ewentualne udzielenie przez Rosję pomocy zaatakowanej Francji — **sojuszniczce Polski** — byłoby wydarzeniem „mało szczęśliwem"? Dlaczego? Czy grozi to czemkolwiek interesom Polski, albo czy je narusza? Czyżby — zdaniem agencji urzędowej — bardziej „szczęśliwa" była klauzula, pozwalająca np. Rosji lub innemu państwu na udzielenie pomocy nie zaatakowanej Francji, lecz właśnie... napastnikowi. Dziwne rzeczy, doprawdy, wypisują agencje urzędowe pod auspicjami ul. Wierzbowej...

Moment groteski do tego „dyplomatycznego" komentarza wprowadza jego zakończenie .Aby niepokojąca P. A. T.-a „mało szczęśliwa" klauzula nabrała mocy obowiązującej

„potrzeba jeszcze, aby Turcja przystąpiła do przymierza francusko - sowieckiego".

A więc poco już dziś te „obawy"? Poco te „alarmy"? Z czyjego natchnienia i na czyj rachunek wypisuje się te ciężko z podatkowych pieniędzy opłacane bzdury „propagandowe"?..

***

Z wielu względów bardzo zasługuje na uwagę jedna z depesz P. A. T.-a, dotycząca pierwszych dni rebelji hiszpańskich generałów. Z informacji tej dowiadujemy się mianowicie, że załoga krążownika hiszpańskiego „Jaime" — **zbuntowała się i uwięziwszy oficerów przeszła na stronę Rządu".**

Nie rozumiemy absolutnie i nikt o zdrowych zmysłach tego nie zrozumie, dlaczego opowiedzenie się załogi okrętu wojennego po stronie **legalnego i konstytucyjnego** Rządu nazywa się ni stąd ni zowąd — „buntem". I dlaczego zwykła wierność przysiędze i obowiązkom żołnierza nazywana jest — „przejściem na stronę Rządu...". Przecież wojsko i marynarka wojenna, zawsze i z natury rzeczy **muszą i obowiązane są** „stać po stronie Rządu. Cóż za dziwne pomieszanie pojęć! Jakaż zdumiewająco oryginalna stylizacja...

A może to raczej ci uwięzieni oficerowie, którzy powstali przeciw **legalnemu konstytucyjnemu** Rządowi Republiki Hiszpańskiej, **powinni być** nazwani „buntownikami"? Może to im należy się ten tytuł, a nie marynarzom owego krążownika, którzy dzielnie i bez wahań spełnili swój patrjotyczny **obowiązek?**

BD.

Jak to było?

W wąwozach Samo Sierry

Młodzież robotnicza odpiera pułki zbuntowane

„Daily Herald" przynosi opis jednej z walk w obronie stolicy, stoczonej w górach Gduadarrama. Jest on napisany przez Amerykanina E. A. Schachnera.

W czasie bitwy w wąwozie Samo Sierry widziałem, jak garść młodych robotników z milicji ludowej, spośród których żaden nie miał więcej, niż 25 lat, odpierała cały pułk faszystowski, mając zaledwie jeden karabin maszynowy.

Przez cały czas aeroplany bojowe pluły deszczem śmierci z wysokości niższej od 1.000 stóp.

Widziałem, jak po tym ataku powietrznym milicjanci ludowi pełzali wśród ciał pomordowanych towarzyszów w tym kierunku, — gdzie większe zwały skalne umożliwiły wzmocnienie pozycji obronnej.

Przybyłem na miejsce, do pierwszej linji bojowej na ciężarówce z amunicją.

Gdy zlazłem z wozu, spostrzegłem, jak młody chłopak — lat 18 — 19, leżący na ziemi, prosił stojącą obok pielęgniarkę, by dała mu kawałek czerwonej materji — którą miała przypiętą do rękawa w formie znaku Czerwonego Krzyża. Pielęgniarka wahała się, nie rozumiejąc prośby. Wówczas chłopak dźwignął się na jednem ramieniu, zerwał wolną ręką czerwoną wstążkę. Ucałował czerwień i padł martwy.

Porucznik regularnej armji, który prowadził oddział milicji poinformował mnie, że lada chwila oczekiwać można ataku buntowników, odpartych przed dwoma dniami z ciężkiemi stratami. Tymczasem trwał ogień powstańczych karabinów maszynowych. Milicjanci ludowi odpowiadali ogniem broni ręcznej, oszczędzając swój kulomiot na moment ataku.

Gdy to mówił, zawarczały nad nami motory dwóch samolotów. Nikt nie zwrócił na to uwagi, — gdyż przypuszczano, że w znacznym promieniu niema powstańczych aparatów.

Samoloty krążyły nad nami przez jakieś dziesięć minut i oto nagle wydało się nam, że następuje wstrząs ziemi... Trzy razy aeroplany zatoczyły krąg nad posterunkiem i za każdym razem ciskano bomby. Skutki były okropne. Kurz, który bił z pooranej bombami ziemi, dopełniał miary. Milicjanci — ci co nie zginęli—trwali na swych pozycjach wśród huku bomb i trzasku karabinów maszynowych, bo oto maszyny zniżyły lot do jakichś 500 stóp i otwarły morderczy ogień.

Widziałem, jak wieśniaczki wybiegały z chat, by popatrzeć na samoloty i padały pod ogniem karabinów maszynowych.

Przegląd prasy

O sądach i niezawisłości sądów, o Witosie i o „akcji p. Koca"

„Czas" porusza sprawę niezawisłości sądów i w związku z aferą Parylewiczowej pisze:

„Afera Parylewiczowej nie schodzi z łamów prasy i nie przestaje wywoływać w społeczeństwie przygnębienia. Przygnębienie wynika ze smutnego doświadczenia, że tak długo mogła się ciągnąć działalność, polegająca na protekcji, na obawie przed ustosunkowaną żoną wysokiego dygnitarza, że nie wiadomo, ile nominacji w sądownictwie było uzyskanych nieczystą drogą i ile orzeczeń zapadło w drodze protekcji czy nacisku zgóry.

Chyba nie może być w żadnem społeczeństwie nic bardziej przygnębiającego, niż odpowiedź, którą u nas często słyszy prawnik — gdy przekonywuje kogoś, że sprawa jego jest słuszna prawnie: no tak, ale czy można liczyć w sądzie na sprawiedliwy wyrok, czy nie będzie tu protekcji, albo nacisku. Jakże wtedy odpowiedzieć, że takie rzeczy w sądzie się nie zdarzają, że do sądu można mieć pełne zaufanie, kiedy jak zmora ciąży nad sądownictwem niewyjaśniona sprawa krakowska".

***

P. St. Str-ski w „Polonji" polemizuje z komunikatem agencji „Iskra", skierowanym przeciw W. Witosowi:

„Cierpki niesmak wzbudziło w kraju napastliwe wystąpienie pułkownikowskiej placówki dziennikarskiej p. n „Iskra" przeciw Wincentemu Witosowi. I to niesmak wcale powszechny. P. Cat-Mackiewicz, — który nietylko nie należy do zwolenników, choćby w najogólniejszem znaczeniu, Witosa, ale nieraz wbijał w jego działalność polityczną swe ostre pióro, nie w oliwie maczane, nie taił swego obrzydzenia wobec tego ostrzeliwania przebywającego zagranicą przywódcy ludowego z garłacza pułkownikowskiego".

A dalej:

„ — Czy Witos może złamać przysięgę wojskową lub państwową? Czy dokonał zamachu z bronią w ręku przeciw władzy państwowej? Czy okazywał stałe lekceważenie praw państwa z konstytucją włącznie?

Więc powoli, powoli, powoli, pp. obrońcy ładu prawnego w placówce pułkownikowskiej. I nie pchać się na szczudła kaznodziejstwa w imię prawa. Bo odrazu leżą, jak dłudzy, w oczach ogółu, który coś nie coś pamięta, ci gorliwcy prawa z nieprawdopodobnego zdarzenia".

„Grupie pułkownikowskiej bardzo przypadł do smaku monopolik władania w państwie, zaludniania wszelkich stanowisk objawiającymi się nagle genjuszami z własnych opłotków, zwykle na krótko, oraz łaskawego narzucania się społeczeństwu na ofiarnych rządców bardzo nieproszonych.

Ale ta nowa i wcale dogodna praca zawodowa politykujących pułkowników urwałaby się rychło, — gdyby do głosu doszły w prawidłowy sposób rzeczywiste siły społeczno - polityczne, przejawiające się w stronnictwach przekonaniowych, a nie w cudach wyborczych, lub w jeszcze prostszych mianowaniach swoich przez swoich do włodarzenia cudzem.

Tę rzeczywistą troskę o zmianę bardzo dogodnych warunków bytowania politycznego bez dopuszczenia współzawodnictwa przesłania się szatką oburzenia w imię obrażonego prawa.

Przedstawicielem prawa, z którem zadarł Wincenty Witos, był p. Michałowski, minister sprawiedliwości Brześcia i Parylewiczowej, a dzisiaj imci pan pisarz hipoteczny, nie przymierający głodem.

Otóż mówię otwarcie:

— Wolę zgubić z Witosem, niż znaleźć z Michałowskim".

***

P. Regnis w „Naszym Przeglądzie tak pisze o przygotowaniach „sanacji" do stworzenia nowej partji politycznej:

„Urzędnicy mają przyjść punktualnie, dygnitarze nie będą jeździć na polowania, naczelnicy wydziałów nie będą pić na przyjęciach, starostowie mają pisać prawdę. Czy zbliża się dzień sądu ostatecznego? Czy są to przysłowiowe trzy dni biblijne przed usłyszeniem „głosu bożego" z góry Synaju przed nową deklaracją, przed mobilizacją obozu rządowego do szturmu, który został wyznaczony na koniec września? W każdym razie nadchodzą dni gwałtownej „czystki", gwałtownego przygotowania się do jakiegoś nowego okresu. Święto usłyszenia głosu bożego poprzedzają grzmoty i błyskawice w postaci okólników, spadających na barki urzędnicze, a wzywających bodajże do poczwórnej wstrzemięźliwości. Pod hasłem eleuterji i neosanacji przygotowuje się walna rozprawa z opozycją, która nie zgłosi akcesu".

S-EK.

Pana Greisera portret psychologiczny

Z okazji łobuzerskich wystąpień szefa hitlerowców gdańskich w Lidze Narodów, w niemieckiej prasie emigracyjnej ukazały się ciekawe informacje, dotyczące przeszłości i charakteru tego pana. Oto parę szczegółów.

Jako poseł sejmu gdańskiego p. Greiser zwykł był przemawiać z rękami w kieszeniach od spodni. Jego płaskie i wulgarne przemówienia dawały opozycji okazję do różnych okrzyków, na które Greiser stereotypowo odpowiadał: „Jeżeli czegoś ode mnie chcecie, chodźcie do ogrodu!". Na to odpowiedział kiedyś spokojnie poseł socjalistyczny Plettner: „Jeżeli to będzie konieczne, spoliczkuję pana tutaj, na tej sali". Wsunąwszy ręce głębiej do kieszeni, Greiser podszedł do ław lewicy i z drwiącym uśmiechem stanął przed Plettnerem. Wówczas ten zerwał się i wymierzył Greiserowi tęgi policzek: Greiser przeleciał przez balustradę, aż na miejsca dla stenografów, poczem wybiegł z sali... Ale do swego pogardliwego tonu wrócił dopiero po wielu posiedzeniach.

Mimo, że jest oficerem rezerwy, odwagą się Greiser nie odznacza. Gdy pewnego razu, po ostrej polemice prasowej, wyzwał na pojedynek posła partji narodowo-niemieckiej Weisego, jeden z dzienników lewicowych oświadczył zgóry, że Greiser nie będzie się strzelał. Ponieważ adwokat Weise, sportowiec, automobilista i b. oficer przyjął wyzwanie, sekundanci Greisera mieli dużo kłopotu z załatwieniem sprawy na drodze ugodowej.

Przyjaźń Greisera dla Polski jest niezmiernie świeżej daty. Zanim został prezydentem hitlerowskiego Senatu, w jego organie „Danziger Vorposten" codziennie były tytuły w rodzaju *„Polacy są coraz bezczelniejsi"*, a w żadnym numerze nie brakło wyrażenia *„polskie świnie"*. Każdemu, kto przypominał p. Greiserowi, że zna on trochę język polski, obecny „führer" gdański groził — rewolwerem. Rewolwer jest wogóle ulubionym argumentem pana prezydenta i nawet dziwić się można, że nie położył go na stole w Genewie, dla podkreślenia swej wymowy. Zjawiwszy się pewnego razu w polskim wydziale portowym w Gdańsku, p. Greiser zażądał natychmiastowego załatwienia pewnej sprawy. Gdy urzędnik nie chciał załatwić sprawy w myśl żądań p. Greisera, *wyjął on z kieszeni rewolwer,* położył go na stole i zapytał, czy ten argument jest dostatecznie przekonywający... Był bardzo zdziwiony, gdy polski urzędnik zadzwonił na woźnego i kazał gościa wyprowadzić za drzwi.

Specjalny rozdział księgi żywota p. Greisera tworzą jego przygody w Brazylji, dokąd udał się w r. 1932, celem wizytacji kolonji Nowy Gdańsk, założonej przez gdańszczan. Pewnego dnia przybył p. Greiser do Santos i zatrzymał się, wraz ze swym partyjnym adjutantem, w najdroższym hotelu (na koszt, oczywiście, osadników). Urządzono natychmiast wielką libację. Ponieważ kelner nie władał językiem niemieckim, p. Greiser popierał swe zamówienia przykładaniem mu rewolweru do piersi. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, gdyż pijany jak bela Greiser począł strzelać naprawo i nalewo. O północy zjawiła się policja i aresztowała awanturnika. Dzięki temu, że miejscowa kolonja niemiecka nie chciała dopuścić do skandalicznej rozprawy i starała się usilnie o uwolnienie z aresztu Greisera, wypuszczono go po paru dniach, po zapłaceniu wysokiej grzywny i pod warunkiem natychmiastowego opuszczenia miasta... To jest tylko jedna z wielu „przygód brazylijskich" p. Greisera. Zdumienie, doprawdy, ogarnia, że z tego rodzaju osobnikiem prowadzi się dziś jakieś uroczyste pertraktacje, że takie indywiduum zaprasza się na oficjalne polowania i przyjęcia dyplomatyczne.

x.

Polacy na Olimpjadzie berlińskiej

Wczoraj rozpoczęły się w Berlinie właściwe zawody olimpijskie. Polacy startowali w 4 konkurencjach: rzucie oszczepem pań, skoku wzwyż panów i biegach na 800 i 10.000 mtr.

Wyniki były następujące:

W rzucie oszczepem pań, na 17 startujących zawodniczek Kwaśniewska zakwalifikowała się do finału, w którym zajęła 3-e miejsce, zdobywając bronzowy medal olimpijski. Pierwsze dwa miejsca zajęły Niemki: Fleischer wynikiem 45,18 mtr. (złoty medal olimpijski) i Krüger 43,29 (srebrny medal olimpijski).

Wynik Kwaśniewskiej wynosił 41,80 mtr.

W przedbiegach na 800 mtr. Kucharski zajął drugie miejsce w swoim przedbiegu za Argentyńczykiem Andersonem kwalifikując się do półfinału. Wynik Andersona wynosił 1:55,1, a wynik Kucharskiego 1:55,7.

Przedboje w skoku wzwyż były tak zorganizowane, że wszyscy zawodnicy, którzy przekraczali wysokość 185 cm., kwalifikowali się do finału. Z Polaków Pławczyk przeszedł łatwo 180, a następnie skoczył również stosunkowo łatwo 185, kwalifikując się do finału.

Drugi z Polaków Hoffman przekroczył 180, a na 185 trzykrotnie zrzucił poprzeczkę. Odpadł zatem od dalszych rozgrywek.

W finale skoki rozpoczęto od wysokości 185. Wysokości tej nie przekroczył tylko Pławczyk, który nie umiał powtórzyć wyniku uzyskanego w przedbojach. Pławczyk zatem został również wyeliminowany.

Pierwsze miejsce i złoty medal zdobył Amerykanin Johnson wynikiem 2.03.

W biegu na 10.000 m. generalny triumf odnieśli Finnowie, którzy obsadzili pierwsze trzy miejsca, zdobywając wszystkie medale olimpijskie. Pierwszym był Salminen 30:15,4 s.), drugie miejsce zajął Askoła (30:15,6 s.), a trzecie Iso - Hollo (30:20,2 s.). Finnowie w ten sposób zrewanżowali się za klęskę poniesioną w walce z Kusocińskim w 1932 r. w Los Angeles.

Bieg ten przyniósł niespodziewaną porażkę Noji, który sklasyfikował się zaledwie na 14 miejsce w słabym czasie 32 min. 13 sek. Porażkę swą zawdzięcza Polak fatalnej taktyce. Przez połowę dystansu trzymał się uparcie czołowej grupy, robiąc 5 klm. w czasie 15 m. 09 s. Nadmiernie szybkie tempo wypompowało przedwcześnie siły zawodnika, który następnie gwałtownie osłabł i z trudem ukończył bieg.

***

Rzut kulą na Olimpjadzie wygrał Niemiec Woellke, osiągając wynik 16.20 m.

Pozatem w przedbiegach na 100 mtr. panów murzyn amerykański Owens ustalił nowy rekord świata wynikiem 10,2 sek.

Wycieczka robotników polskich z Francji

Z kół kierowniczych wycieczki robotników polskich z Francji komunikują nam w uzupełnieniu wiadomości podanych przez nas o wycieczce w dn. 28 lipca, że wycieczka zorganizowana została przez sekcję polską C. G. T. (Generalnej Konfederacji Pracy), Federację Emigrantów Polskich i TUR. we Francji. Kierownikami blisko 2000 wycieczki są tow. tow. Mackiewicz sekretarz generalny Federacji emigrantów Polski, zrzeszonych przy C. G. T. i tow. Krawczyński, sekretarz Zarządu Gł. TUR. we Francji. Rzecz charakterystyczna, że wycieczka robotnicza zamiast ułatwień ze strony konsulatu polskiego w Paryżu spotykała się raczej z przeszkodami. Dopiero interwencja w Warszawie umożliwiła grupie robotniczej odwiedzenie kraju.

ŻYCIE WARSZAWY

Zagadkowy zgon w Komisarjacie p.p.

W VIII komis. zasłabł nagle i stracił przytomność mężczyzna nie wiadomego nazwiska lat ok. 50. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z przyczyny nieustalonej. Zwłoki zabrano do prosektorjum.

Posiadamy własne informacje, dotyczące przyczyny zgonu. Narazie powstrzymujemy się od podania ich, oczekując na wynik śledztwa.

Krwawy dramat małżeński

Wczoraj około godz. 7-ej lokatorzy domu przy ul. Nowy Świat 40 zaalarmowani zostali odgłosem 2-ch wystrzałów rewolwerowych. Gdy dozorca i kilku lokatorów przybyli na III-e piętro klatki schodowej, ujrzeli pod drzwiami lokalu Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" 36-letniego Ludwika Pęskiego, technika dentystycznego, który w zamiarze samobójczym postrzelił się dwukrotnie z rewolweru w klatkę piersiową, przyczem obie kule przeszły i trafiły w drzwi. — Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Pęskiego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że Pęski mieszkał w tym domu z żoną Wandą, urzędniczką „Sokoła" oraz z sublokatorem Władysławem Rettingerem, urzędnikiem. W maju r. b., wskutek nieporozumień z żoną i sublokatorem, Pęski wyprowadził się. Wczoraj Pęski chciał wejść do wspomnianego mieszkania, celem rozmówienia się z żoną. Gdy nie wpuszczono go, wówczas Pęski w przystępie rozstroju nerwowego targnął się na życie. Za ramą drzwiową desperat zostawił testament oraz plikę listów do żony, sublokatora, rodziny i przyjaciół.

Samobójstwa

31-letni **Jan Jadczak**, robotnik, targnął się na życie, zadając sobie nożem rany cięte szyi, lewej dłani i klatki piersiowej.

20-letnia **Janina Kołasówna**, robotnica, otruła się jodyną.

29-letnia **Marja Bogdanowiczówna**, prasowaczka, otruła się kwasem siarczanym.

36-letnia **Sabina Jaskłowska**, przy mężu, otruła się sublimatem.

33-letni **Stanisław Wysocki**, krawiec, napił się esencji octowej w bramie domu Chmielna 41.

28-letni **Stanisław Weksler**, fryzjer, w obecności komornika, który przybył, celem dokonania zajęcia ruchomości, targnął się na życie, zadając sobie nożyczkami 3 rany kłute klatki piersiowej.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Bogdanowiczównę przewiozło do szpitala św. Rocha, Jaskłowską i Wekslera — na Czystem, Wysockiego zaś Do Dz. Jezus.

Psia plaga

W ciągu doby ubiegłej psy pokąsały w różnych punktach miasta 6 osób. Są to: Szlama Nisenbaum (Przyokopowa 53), krawiec, Ludwik Grzegorzewski (Leszno 75), malarz, Teofil Wojdan (Łukowska 6), kotlarz, Gitla Unerowa (Twarda 32), gazeciarka, Icek Zand (Miła 36) uczeń i Bela Żmidkówna (Nowolipki 60) przy rodzicach.

Wszystkim ofiarom psiej plagi pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia, kierując następnie do Państwowego Zakładu Higjeny, celem dokonania zastrzyków.

Zabity przez tramwaj

Wczoraj o godz. 17 na ul. Leszno róg pl. Kercelego z tramwaju linji „9" wyskoczył i dostał się pod przyczepny wagon jakiś mężczyzna. Wskutek oderwania prawej ręki, złamania nogi i pęknięcia czaszki, nieznajomy zmarł przed przybyciem Pogotowia. Rysopis denata: lat około 35, wzrost średni, szatyn, marynarka granatowa, spodnie czarne w paski, kamasze czarne, sznurowane, skarpetki popielate, czapka - maciejówka granatowa. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Kronika organizacyjna

PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek, 3 b. m. o godz. 6 popoł. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. PPS, Długa 21.

WTOREK.

MŁODZIEŻ P. P. S.

We wtorek, 4 sierpnia o godz. 6.30 popoł. odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Wydziału Młodzieży P. P. S., Długa 21.

Obywatel perski międzynarodowym oszustem

Od pewnego czasu na terenie Polski grasował jakiś cudzoziemiec, który pod różnemi pozorami nabierał firmy i poszczególnych obywateli. Specjalnością oszusta było branie różnego towaru na weksle i następnie sprzedawanie za pół wartości. W ten sposób zostało nabranych wielu kupców na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Przed dwoma miesiącami do zakładu stolarskiego M. Eina (Bielańska 9) przyszedł jakiś osobnik, który przedstawiwszy się za obywatela perskiego, nauczyciela języków wschodnich, zamówił garnitur mebli na sumę 2.500 zł. Tytułem zaliczki Pers dał trzysta zł, na resztę zaś należności dał weksle. Meble zostały odesłane na ul. Nalewki 35. Gdy pierwszy weksel poszedł do protestu, stolarz udał się do mieszkania wierzyciela, lecz dowiedział się, iż ten wyprowadził się niewiadomo dokąd. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie i ustaliła, iż oszustem jest wyżej wspomniany cudzoziemiec Mateus Kaur Ktchian, przybyły do Polski w r. 1934, jako nauczyciel języków wschodnich. Jest on poszukiwany przez sądy kilku państw za różne przekroczenia.

Niedziela na boiskach

KRAKÓW BIJE WARSZAWĘ 4:0 (1:0). W Krakowie odbył się ćwierćfinałowy mecz piłkarski o puhar Polski między reprezentacjami Krakowa i Warszawy. Zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:0 (1:0) odniosła drużyna Krakowa, mimo że od 5-ej minuty gry po kontuzji Malczyka, grała w dziesiątkę.

Widzów 1500.

LIGA WYWALCZYŁA ZALEDWIE REMIS ZE STANISŁAWOWEM. W Stanisławowie odbył się w niedzielę mecz z cyklu rozgrywek o puhar Polski, pomiędzy reprezentacją ligi a reprezentacją Stanisławowa. Mecz zakończył się nieoczekiwanie wynikiem remisowym 2:2 (1:0). Reprezentacja ligi przewyższała gospodarzy technicznie i taktycznie. Stanisławów grał jednak bardzo ambitnie.

POZNAŃ ZWYCIĘŻA WILNO 6:1. Zawody piłkarskie o puhar Polski między reprezentacją Poznania i Wilna zakończyły się zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 6:1 (5:0). Gra była ładna, szczególnie w pierwszej części, gdzie wyróżniła się drużyna poznańska z dobrze grającą linją ataku.

ŁÓDŹ PRZEGRYWA Z POMORZEM. W Bydgoszczy w meczu o puhar Polski Pomorze pokonało Łódź 4:3. Mecz rozegrany został w czasie ulewnego deszczu, przy bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych. Do przerwy prowadziło Pomorze 2:1, po przerwie udało się łodzianom wyrównać. W czasie przepisowym wynik brzmiał 3:3. Wobec wyniku remisowego przedłużono grę o 30 minut. Pomorze w tym okresie zdobywa decydujący punkt.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO WIEDEŃSKIEGO RAPIDU WE LWOWIE. W niedzielę Pogoń rozegrała rewanżowy mecz z wiedeńskim Rapidem. I tym razem pewne zwycięstwo odniosła drużyna wiedeńska w stos. 4:1 (1:1). Pogoń grała znacznie lepiej, niż w sobotę. W drugiej połowie jednak lwowianie nie wytrzymali tempa, pozwalając sobie strzelić trzy bramki. Jedyną bramkę dla Polaków zdobył Niechcioł z rzutu karnego.

NIEMIEC RUMRICH ZDOBYWA GRAND PRIX ŚLĄSKA. W Wielkich Hajdukach na torze K. S. Ruch, w obecności ponad 20 tysięcy widzów, odbyła się na wielką skalę zakrojona impreza motocyklowa, nazwana: Motocyklowe Grand Prix Śląska.

„Bieg narodów" wygrał Polak Baron przed Austrjakiem Mayerem i Jensenem (Danja).

Bieg maszyn sportowych wygrał Witkowski z Bydgoszczy przed Henneckiem z Katowic.

Bieg australijski wygrał Witkowski z Bydgoszczy, również przed Henneckiem.

W biegu pocieszenia pierwsze miejsce zajął Kępka przed Czernym i Słotą.

Organizacja zawodów naogół dopisała.

WIEDEŃSKI B. A. C. WYGRYWA W PIOTRKOWIE. W niedzielę rozegrany został w Piotrkowie międzynarodowy fecz piłkarski pomiędzy wiedeńską drużyną BAC a Concordią z Piotrkowa. Wiedeńczycy zaprezentowali ładną grę i wygrali w stosunku 7:4 (3:2). Widzów 1500 osób.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 3 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzisiaj. 7.35 „Parę informacyj". 7.48 Kwintet Henryka Golda (płyty). — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Kwintet Wiesława Wilkosza. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „O pająku, który z głodu zjadł własną sieć" — opowiadanie Stanisława Kubickiego dla dzieci starszych. 16.00 „Szlem w piosenkach" — lekka audycja muzyczna. 16.45 „Życie w gromadzie": — „Smak wspólnej pracy". 17.00 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka. 17.50 „Królewska ryba — pstrąg" — pogadanka — wygł. Rudolf Wacek. 18.00 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Gawęda żołnierska" — mjr. Stanisław Chudyba (z Wilna). 19.30 Aleksander Głazunow: IV Kwartet smyczkowy a-moll op. 64 wyk. kwartet symfoniczny. 20.00 Duety i piosenki w wykonaniu Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego. Akompanjuje Władysław Szpilman. 20.30 „Legenda Kościuszki i legenda Piłsudskiego" 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. z udziałem Jadwigi Radwanówny (śpiew). 22.00 Transmisje i wiadomości z Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe lokalne. 22.35 Recital śpiewaczy Antoniego Kohmana. Akompanjuje Władysław Walentynowicz. 23.00 — Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

Kącik radjowy

Legenda Kościuszki i legenda Piłsudskiego

Z nieodpartą koniecznością nasuwa się porównanie legendy I-go Marszałka Polski z legendą I Naczelnika. Istnieje pewne podobieństwo w losach i przeżyciach obu bohaterów, co tłumaczy pewne wspólne rysy legendy. Obok kopca Kościuszki pod Krakowem wznosi się drugi kopiec narodowej pamięci — kopiec na Sowińcu. „Legenda Kościuszki i legenda Piłsudskiego" — będą tematem odczytu, który wygłosi w radjo prof. Adam Skałkowski dziś o godz. 20.30.

„Bajka o szczęściu"

Utwory symfoniczne Rogowskiego oparte są w znacznej swej części na programie literackim. Do tego należą również utwory nadane przez Polskie Radjo dziś o godz. 21.00 mianowicie „Mamidła", które wykonane będą w fragmentach i „Bajka o szczęściu". Utwór „Bajka o szczęściu" wykracza poza zwykłe ramy symfoniczne, obejmuje bowiem obok partyj orkiestrowych, również części wokalne, a nawet recytacje. Jest to prawdziwa bajka muzyczna o pewnym artyście, który pokochał piękną księżniczkę i o wiernym przyjacielu artysty o... panu Kocie.

Beznadziejną była miłość artysty do córy królewskiej. Aż oto księżniczka wpadła w ciężką chorobę; wezwani z wszystkich stron lekarze, znachorzy i magicy nie mogli jej uleczyć. Wówczas podstępny, lecz wierny przyjaciel Kot, dowiedziawszy się o całej sprawie różnemi wymyślnemi sposobami wprowadził artystę na dwór królewski. Płomienna melodja miłości artysty do księżniczki każe córce królewskiej zapomnieć o chorobie. W nagrodę uszczęśliwiony artysta dostaje księżniczkę za żonę. Taką to piękną bajkę muzyczną usłyszą radjosłuchacze w poniedziałek. Grać będzie orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Z. Górzyńskiego, śpiewać będzie Jadwiga Radwanówna, recytować Janusz Warnecki.

„Adria" „Wesołe motyle"

Od dziś na ekranie kina „Adria" wyświetlany będzie jeden z najwspanialszych filmów rewjowo - muzycznych p. t. „Nocne Motyle", odznaczający się bogactwem wystawy i tem, że bierze w nim udział zespół najpopularniejszych artystów Hollywoodu, „Nocne Motyle" to film, który potrafi w pełni zadowolić każdego, nawet najwybredniejszego smakosza filmowego. Jest rzeczą pewną, że wszyscy amatorzy dobrego filmu przyjdą dziś do kina „ADRIA".

Z nędzy i zgłodu

W dniu wczorajszym liczni przechodnie na moście Kierbedzia byli świadkami wstrząsającego wypadku.

Około godz. 10 rano jakiś nędznie ubrany mężczyzna szybko wskoczył na barjerę mostu i nim ktokolwiek mógł się zorjentować, nieznajomy rzucił się w nurty Wisły.

Na ratunek natychmiast wyruszyła łódź z pobliskiego komisarjatu rzecznego. Topielca wydobyto na brzeg. Zastosowane zabiegi doprowadziły nieznajomego do przytomności. Przewieziony do szpitala Dz. Jezus, podał się za Stanisława Kosałę, zam. w barakach dla bezrobotnych. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak pracy.

Śmierć przy pracy

W fabryce przy ul. Solec 45, podczas pracy, zasłabł nagle i stracił przytomność 45-letni **Jan Szewczyk**, robotnik. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z przyczyny nieustalonej.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: Naogół chmurno z przelotnemi deszczami, dość obfitemi na południu kraju. Ciepło. Słabe wiatry zachodnie.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość" Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: dziś i codziennie „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego w reżyserji K. Borowskiego.

TEATR MALICKIEJ daje dziś dwa przedstawienia: o 4-ej popołud. Bus-Feketego „Trafikę pani generałowej" i o 8-ej wiecz. „Protekcję pani Warren" Bernarda Shawa.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Podwójna buchalterja".

TEATR J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ (KAROWA 18) daje co wieczór o 8 m. 15 najpiękniejszą operetkę „Gejsza" Jonesa.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś rewja „Frontem do radości" z Hanką Ordonówną, Kraszewską, Krukowskim, Lawińskim, Igo Symem na czele zespołu. Początek o g. 7.30 i 9.45.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Armja Ewy".
APOLLO: „Kochaj mnie dziś" oraz „Sztuka życia".
ATLANTIC: „Noce egipskie".
ACRON: „Tarzan nieustraszony" i „Bal w Savoyu".
ANTINEA: „Jestem zbiegiem" i „Miłość maturzystki".
AS: „Shirley Temple jak żywy zastaw".
AMOR: „Madame Butterfly" i „Precz z kryzysem".
BAŁTYK: Film plastyczny.
BIS: „Walczę o życie" i „Grzech".
CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Kaprys Markizy Pompadour".

COLOSSEUM MAŁE: „Czterech i pół muszkieterów".
CORSO: „Za chwilę szczęścia" i rewja.
CZARY: „Indyjscy piechurzy" i „Pieśń zdobywa świat".
ELITE: „Dla Ciebie tańcze" i „Dom Nr. 56".
EUROPA: „Sobowtór królewski".
FAMA: „Tygrys Pacyfiku" i „Niebezpieczny kochanek".
FILHARMONJA: „Syn marnotrawny".
FLORIDA: „Chano" i „Pojedynek ze śmiercią".
EUROPA: „Szyfr Nr. 77".
HELJOS: „W poszukiwaniu miłości" i „Zaledwie wczoraj".
HOLLYWOOD: „Rotmistrz v. Werfen".

KOMETA: „Świat jest zakochany" i rewja.

LOS: zamknięty do 1 września.
MASKA: „Zaczęło się od pocałunków".
MEWA: „O czem śnią dziewczęta" i „Annapolis".
METRO: „Epizod" i rewja.
MUCHA: „Wyprawy krzyżowe" i „Młody las".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Złota dziewczyna".
MIEJSKI: „Chińskie morza".

MARS: „Melodje wielkiego miasta".
NOWA TOMBOLA: „Nasze słoneczko" i „Złodziej serc".
OKO PRASKIE: „Potępienice" i „Cyrk Barnuma".
PAN: „Nowe przygody Tarzana".

PETIT TRIANON: „Nie odchodź ode mnie" i „Epizod".
POPULARNY: „Walka z caratem" i rewja.
PROMIEŃ: „Dzień Wielkiej Przygody" i „Pat i Patachon".
PRAGA: „Ta albo żadna" i „Sekrety Marynarki wojennej".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „Ręce na stole".
RIVIERA: „Car szaleniec" i „Przybłęda".
RENA (Długa 9): „Chłopcy z placu broni" i „Pionierzy Texasu".
ROXY: „Melodja wielkiego miasta".
SFINKS: „Złota dziewczyna" i „Kuharecra".
STYLOWY: „Wesoły donżuan".
ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze".
ŚWIAT: „Szanghaj" i „Arcylokaj".
SOKÓŁ: „Kochaj tylko mnie" i dodatki.
TON: „Burza nad światem" i „Biała parada".
UCIECHA: „Krwawe perły".
UNJA: „Mecz bokserski" i „Jestem zbiegiem".
KINO VARIETE (Gmach Cyrku): „Szczęście na ulicy" i „Dzień wielkiej przygody".

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy

Dnia 3 sierpnia — noc.

Dr. Baranowski Włodz, Tatarska L. 11.

Dr. Haas Adolf — Saarego 10 — tel. 126-92.

Dr. Kwiatkowski Stan. — pl. Matejki L. 6, tel. 124-04.

Dr. Neuwelt Stan. — Zamojskiego 28, tel. 124-47.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 3. sierpnia — „Wiktorja i jej huzar".

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś nowa rewja p. t. „Raj słomianych wdowców".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Mam lat 19".
APOLLO — „Wiosna w Paryżu".
ATLANTIC: „Mecz bokserski Schmelling - Louis" i „Roberta".
BAGATELA: „Przygoda o północy" i rewja „Raj słomianych wdowców".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 27 lipca do 2 sierpnia 1936 r. „Ostatnia serenada".
PROMIEŃ: „Melodje wielkiego miasta" i „Tajemnica małej Shirley".
MUCHA: „Żona za 1.000 rubli".
SZTUKA: „Ręce na stole".
ŚWIT: „Za krzywdę brata".
STELLA: „Noce egipskie" i „Zapomniana melodja".
UCIECHA: „Żona za tysiąc rubli".
WANDA: „Wielki plan".

Radjo krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 3. sierpnia

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. — 12.13 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze.— 15.45 „O pająku, który z głodu zjadł własną sieć". 16.00 „Szlem w piosenkach". 16.45 „Życie w gromadzie". 17.00 Koncert. 17.50 „Królewska ryba pstrąg". 18.00 „Nad morzem polskiem czytajny Conrada". 18.15 Płyty. 18.35 Wiadomości z dnia... 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Gawęda żołnierska". 19.30 Koncert. — 20.00 Duety i piosenki. 20.30 „Legenda Kościuszki i legenda Piłsudskiego". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert. 22.00 Wiadom. z XI. Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe.— 22.35 Recital śpiewaczy.

WTOREK, 4 sierpnia.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Pożniwne roboty i pożniwne kłopoty rolnika".— 12.23 Koncert. 14.30 Płyty. 14.30 — Wiadomości gospodarcze. 15.45 z XI Olimpjady. 16.05 Skrzynka P. K. O. 16.20 „Kwiaty w muzyce". 16.45 — „Hetman Jan Tarnowski i bitwa pod Obertynem". 17.00 Koncert. 17.40 — z XI Olimpjady. 17.50 Chwilka botaniki. 18.00 „Skrzynka dla dzieci". — 18.10 Wiadomości z dnia... 18.15 Czy wiecie, że... 18.40 Koncert. 18.50 — Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy. 19.30 „Janek" opera w 2-ch aktach. 21.40 „Czego spodziewamy się od młodego pokolenia". 22.00 Z XI Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.35 Muzyka taneczna.

SZTAFETA ROBOTNICZA

◆ ◆ ◆

Olimpjada berlińska rozpoczęta!

Jakby na ironję losu, data jej rozpoczęcia zbiega się z drugą datą, krwawemi zgłoskami zapisaną w dziejach ludzkości — z datą rocznicy wybuchu wojny światowej.

Dwadzieścia dwa lata temu pada strzał rewolwerowy w Serajewie a wślad za nim na polach Flandrji, Szampanji, nad Renem i nad Wisłą, czy w dalekich błotach mazurskich zagrzmiały armaty, polała się krew młodzieży całego świata.

8 miljonów zabitych, dziesiątki miljonów zmarłych z chorób, rannych i okaleczonych. Ruina gospodarcza, zmarnowanie i zaprzepaszczenie olbrzymich dorobków kultury i cywilizacji.

Wzdrygnął się zbluzgany krwią świat.

Jednostki lepsze i szlachetniejsze poczęły pracować na rzecz pokoju.

„Nigdy więcej wojny!" — rozbrzmiewa hasło ze szpalt pacyfistycznych dzienników.

Hasło to podejmuje klasa robotnicza, która wypisuje je na swoich czerwonych sztandarach, przekuwając je na oręż swej walki.

Hasło to mają również propagować Olimpjady, służące w myśl intencyj inicjatorów, dziełu zbliżenia się i zbratania narodów.

W Niemczech zwycięża faszyzm!

Rozpętano szał szowinizmu! Dziesiątki tysięcy bojowników o pokój i o wolność idą do więzień i do obozów koncentracyjnych. Gnije w kazamatach hitlerowskich wielki szermierz pokoju, Ossiecki, laureat nagrody Nobla, chluba nauki niemieckiej.

Nad społeczeństwem niemieckiem zawisnął zaciśnięty kułak szturmowca hitlerowskiego.

Wślad za hitlerowcami zbroi się cały świat. Miljardy idą na armaty, na pancerniki, na mitraljezy... .

I znów groza nowej masakry zawisła nad znękaną ludzkością.

I właśnie w tem ognisku zbrojeń i szowinizmu, w hitlerowskim Berlinie rozwinięto sztandar olimpijski, symbolizujący sprawę pokoju.

Czyż można wyobrazić sobie większy cynizm i obłudę.

Nie! postokroć, nie!

Na coś podobnego może się zdobyć tylko „gasnący świat".

Ale idea powszechnego pokoju nie zginęła i nie zginie. Ma ją w sercach miljonowa rzesza klasy pracującej. Ona jej nie zdradzi, nie splugawi cynizmem, służyć jej wiernie będą robotnicy sportowcy całego świata, którzy swe przywiązanie do niej zademonstrują na Olimpjadzie w Antwerpji.

Obłuda olimpjady berlińskiej

Z miarodajnych źródeł wiadomo nam, że w niemieckich więzieniach przebywają nasi niemieccy towarzysze sportowcy, którzy skazani zostali jako działacze antyfaszystowscy na kilkuletni lub dożywotni pobyt w niemieckich murach więziennych.

Wprawdzie dnia 23. kwietnia r. b. wydano w Niemczech amnestję, lecz jak się okazało, był to zwyczajny manewr hitlerowski, który miał w błąd wprowadzić cały świat sportowy i uspić masy, które są zwolennikami wolnego niezależnego sportu.

Amnestja, wydana przez władze hitlerowskie, nie dotyczyła naszych towarzyszy sportowców. Przebywają oni nadal w kazamatach niemieckich.

I to dzieje się w chwili obecnej, gdzie głosi się o wielkiej olimpjadzie międzynarodowej, o wolności sportowej i o zbrataniu narodów.

Ten sam Hitler, który jedną ręką trzyma dziś olimpijską gałązkę pokoju, a drugą wtrąca do lochów więziennych sportowców, ma być propagatorem Olimpjady.

„Przestępstwem" było to, że robotnicy sportowcy zostali nadal wierni ideałom wolnościowym, że byli i są bojownikami za czystością sportu, że są przeciwnikami nienawiści rasowej, militaryzacji sportu i szowinistycznemu wychowaniu.

Nie chcieli oni widzieć w towarzyszach — sportowcach z Francji, Belgji i Czechosłowacji — wrogów i przeciwników, bo są zwolennikami międzynarodowej jedności i wolności sportowej. Stoją na stanowisku, że sport jest środkiem zbliżenia i zbratania wszystkich narodów — bez względu na przynależność narodową lub rasową.

A przecież Olimpjada jest zbudowana na podstawach jedności międzynarodowej, wspólnego porozumienia, równości i wolności.

Jest rzeczą jasną, że ci więzieni sportowcy są bojownikami i krzewicielami ducha olimpijskiego i za to Hitler, ten propagator Olimpjady berlińskiej, skazuje ich na długoterminowe więzienie.

Olimpjada w Berlinie! Olimpjada Hitlerowska!

Co za obłuda!

Jak można stanąć przed światem z gałązką pokoju w dłoni, gdy w sercu gości gwałt wolności, nienawiść narodowa i rasowa!

Kto jest zdolny łamać tradycyjne przepisy, a przed światem stanąć jako jednostka bez skazy!

To mogą tylko Niemcy faszystowskie!

Cały niemal świat idzie na skinienie gnębicieli wolności, lecz bez nas robotniczych sportowców, którzy na swoich sztandarach noszą napisy o wolności ciała i ducha, którzy są głosicielami międzynarodowej solidarności, szermierzami walki o socjalizm!

My dziś wznosimy nasze pięście przeciwko olimpjadzie hitlerowskiej, a nasze „WOLNOŚĆ" zagrzmi jak grom z nieba — tam na Międzynarodowej Robotniczej Olimpjadzie w Antwerpji!

W. Robakowski.

15 lat pracy

Wywiad z wiceprzewodniczącym R.K.S. „Skra"

Z okazji 15-to lecia istnienia Robotniczego Klubu Sportowego „Skra" Redakcja „Sztafety Robotniczej" zwróciła się do wiceprzewodniczącego Klubu tow. F. Grzesika z prośbą o udzielenie wywiadu na temat dotychczasowej pracy i dalszych zamierzeń, tej tak zasłużonej dla sportu robotniczego, placówki.

Pierwsze nasze pytanie dotyczy historji Klubu. Kiedy powstał? Jak się rozwijał?

Po chwili namysłu tow. F. Grzesik odpowiada:

Klub powstał w roku 1921, założony przez garstkę nieliczną tych, którzy rozumieli doniosłą rolę wychowania fizycznego wśród mas młodzieży robotniczej. Zapał i entuzjazm towarzyszyły niezmordowanej i wytrwałej pracy w ciągu tych 15 lat.

A jaki jest dotychczasowy dorobek klubu?

Jeżeli chodzi o dorobek w ciągu okresu lat piętnastu, to przedstawia się on dość pokaźnie. Cztery drużyny piłki nożnej, z których pierwsza czterokrotnie została mistrzem Warszawy, grając skolei o wejście do Ligi. Ostatnio od dwóch lat drużyna ta jest wicemistrzem R. P. A. Sekcja lekkoatletyczna, bardzo liczna, od zarania Z. R. S. S.-u po dzień dzisiejszy jest robotniczym mistrzem Polski, a szereg jej członków był niejednokrotnie reprezentantami Warszawy i Polski. Sekcja gier sportowych od roku 1929 jest mistrzem robotniczym Warszawy w koszykówce i siatkówce zarówno w konkurencjach męskich, jak i kobiecych. Raz jeden tylko, w roku 1932, oddała palmę pierwszeństwa w koszykówce męskiej Marymontowi. Ta sama drużyna koszykówki męskiej jest już dwa lata zrzędu wicemistrzem W. O. Z. G. S. i walczyła o mistrzostwo Polski w roku ubiegłym w Lublinie. Jedyna robotnicza na terenie Warszawy drużyna Hazeny od szeregu lat znajduje się w klasie „A". Zespół bokserski do r. 1931 jeden z najlepszych na terenie Warszawy, kilkakrotnie zdobywający wicemistrzostwo W. O. Z. B.-a, przechodził kryzys sportowy, lecz już od sezonu roku 1934/35 kroczy ciągle naprzód i dziś już jest zespołem zwartym, wyrównanym, stając się poważnym kandydatem do klasy „A". Podobnie przedstawia się sprawa z sekcją ciężkoatletyczną, która wytrwałą pracą i zdobyciem nowych sił w roku bieżącym zdobyła jedno z czołowych miejsc w klasie „A".

Dużą popularnością wśród członków klubu cieszą się sporty wodne, to też kajakowanie i pływactwo reprezentują już dzisiaj bardzo poważny poziom pod względem sportowym i ilościowym.

Najmłodszą gałęzią sportu, uprawianą przez członków jest tenis, którego sekcja została założona przed dwoma laty. Aczkolwiek nie reprezentuje w obecnej chwili zbyt wysokiego poziomu sportowego temniemniej jednak czyni duże postępy, co pozwala przypuszczać, iż w niedalekiej przyszłości stanie się jedną z silniejszych drużyn w Warszawie. Bolączką naszą jest sekcja kolarska, która po długim letargu budzi się do pracy, odrabiając powoli ale systematycznie zaległości w pracy organizacyjnej i sportowej. Po za wymienionemi sekcjami, klub posiada sekcję hokeyową, która w roku bieżącym awansowała do klasy „A", w stadjum organizowania sekcję narciarską, której członkowie brali już udział w I Mistrzostwach narciarskich Z. R. S. S. w Siankach i wreszcie sekcję ping - pongową, która ma najwięcej zwolenników w okresie zimowym.

A czy praca klubu jest ograniczona tylko do pracy sportowej, czy też obejmuje i inne dziedziny?

Klub nie ogranicza się wyłącznie do pracy sportowej, ale również poświęca dużo miejsca pracy kulturalno - oświatowej za pomocą odczytów, referatów, wieczorowych dyskusyjnych, zebrań towarzyskich. Prowadzona jest bibljoteka i świetlica, w której członkowie poświęcają czas wolny od zajęć na czytaniu pism i grach towarzyskich.

A jaki jest obecnie stan liczebny Klubu?

Obecnie klub liczy około 600 członków, w tem czynnych zgórą pięciuset, co pozwala mnie stwierdzić, że jesteśmy jeżeli nie najliczniejszym, to w każdym bądź razie jednym z najliczniejszych klubów robotniczych na terenie Polski.

A czy możecie, towarzyszu, powiedzieć jaki jest zasięg klubu na młodzież?

Zorganizowane w roku ubiegłym i roku bieżącym miesiące propagandowo - werbunkowe wpłynęły bardzo na podniesienie stanu liczebnego członków i przyczyniły się do zorganizowania bardzo licznej sekcji dziecięcej, liczącej w chwili obecnej około 80 chłopców i 50 dziewczynek. Sekcja ta—to nasza przyszłość, to nasi zastępcy, zarówno w pracy organizacyjnej, jak i sportowej.

A jaki jest stosunek członków do klubu?

Jak najbardziej pozytywny. Z prawdziwą satysfakcją podkreślić muszę, że w olbrzymiej części własnemi rękoma zbudowaliśmy dwa boiska do piłki nożnej, bieżnię lekkoatletyczną, boiska koszykówki i siatkówki, kort tenisowy i dom klubowy, czyniąc z terenu bardzo zaniedbanego stadjon sportowy, z którego korzysta dziesiątki klubów robotniczych. Wszystko to byliśmy w stanie osiągnąć tylko dzięki ofiarnej i niestrudzonej pracy naszych członków.

Może teraz zapoznacie nas towarzyszu z zamierzeniami klubu na przyszłość?

Jeżeli chodzi o nasze zamierzenia najbliższe, to uzależniam je w dużej mierze od naszych możliwości finansowych. A do dnia dzisiejszego to nasza największa bolączka. Jedno jest pewnem, że jak do tej pory tak i na przyszłość będziemy dążyli do ogarnięcia jak najszerszych mas młodzieży robotniczej, aby wykrzesać z niej te wszystkie wartości, które cechują pełnowartościowego, uświadomionego robotnika - sportowca.

Na tem kończymy naszą rozmowę, dziękując naszemu rozmówcy i zarazem z ramienia Redakcji składając życzenia dla Klubu, by cele i zamierzenia swoje jaknajprędzej osiągnął.

Od Redakcji

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Łodzi „Święto sportu robotniczego" pod hasłem przygotowania się do olimpjady robotniczej w Antwerpji.

Święto wypadło wspaniale. Wzięło w niem udział 450 zawodników z 14 klubów.

Ze względu na brak miejsca, szczegółowe sprawozdanie damy w następnym numerze „Sztafety".

Program zawodów

organizowanych z okazji 15-lecia istnienia RKS „Skra"

Za tydzień, zasłużony. na niwie sportu robotniczego R. K. S. „Skra" obchodzić będzie 15-tą rocznicę swego istnienia.

W ramach jubileuszu odbędą się w okresie od 9. do 23 lipca r. b. następujące imprezy sportowe:

Gdy sportowe: mistrzostwa robotnicze siatkówki okręgu warszawskiego. (W ramach jubileuszu). Turniej koszykówki dla klubów robotniczych. Mecz piłki ręcznej Śląsk — „Skra". Mecz koszykówki TUR (Łódź) — „Skra".

Kolarstwo: Bieg kolarski na trasie Warszawa — Pułtusk — Warszawa.

Lekka atletyka. Drużynowe zawody l. a. o puhar 15-lecia „Skry" dla klubów zrzesz. w WOZLA. Zawody lekkoatletyczne indywidualne. Zawody lek.-atl. dla chłopców do lat 16— dla klubów robotniczych. Bieg na przełaj dla zawodników klubów robotniczych.

Piłka nożna: Turniej juniorów dostępny dla klubów R.P.A. i WOZPN. Czwórmecz piłkarski z udziałem drużyn RTS. „Widzew" (Łódź), RTS. „Znicz" (Pruszków), RKS. „Gwiazda" i RKS. „Skra" Piłkarski turniej błyskawiczny dla klubów R.P.A.

Tenis: Turniej tenisowy dla zawodników klubów robotniczych. Rozegrane zostaną: gry pojedyńcze kobiet i mężczyzn, gry podwójne i gry mieszane (mixty).

Sporty wodne: Zawody kajakowe i pływackie.

Program rozpoczną zawody lekkoatletyczne w dniu 9 b. m. (niedziela) o godz. 10 rano następującemi konkurencjami: sztafeta 5 × 100, rzut dyskiem, skok w dal i bieg na 3000 mtr.; dla kobiet: sztafeta 5 × 100, kula i skok w dal.

Warszawa bije team Łodzi i Tomaszowa

w stosunku 2:0 (2:0)

Od szeregu lat rozgrywane zawody piłki nożnej między Warszawą a Łodzią o puhar b. Prezydenta m. Łodzi tow. Bronisława Ziemięckiego zreguły kończyły się zwycięstwami łodzian. W roku bieżącym jednak zmieniły się role. W dniu 1 Maja Warszawa bije reprezentację łódzką w wysokim stosunku 5:1 a i obecne spotkanie rozstrzyga na swoją korzyść. Tym razem Łódź grała we wspólnym teamie z Tomaszowem.

Warszawa wystąpiła w następującym składzie: bramkarz Połańczyk (Marym.) obrona: Herman (Skra) i Bętkowski (Elektr.), pomoc — Gruszka (Gwiazda), Janusz i Draganiak (Skra), atak — Birencwajg, Szulzynger (Gwiazda) Burzyński, Smosarski i Więckowski (Skra).

Skład zespołu łódzkiego opierał się na graczach Lechji tomaszowskiej, T. U. R-a i Widzewa z Łodzi.

Do przerwy gra toczyła się ze zmiennem szczęściem, więcej inicjatywy posiada jednak Warszawa. Bramki strzelili Burzyński i Birencwejg. Ta ostatnia została strzelona w ostatniej minucie przed przerwą.

Po przerwie w składzie Warszawy następują pewne zmiany. Na miejsce Hermana przechodzi ze skrzydła Więckowski, którego zastępuje na skrzydle Buga ze Skry. Janusza zastępuje Wolkenbrujt, Draganiaka — Lotrynger.

Warszawa opada na siłach, a inicjatywę w swe ręce przejmuje team, nie wyzyskawszy jednak cyfrowo. W dużej to mierze należy zawdzięczać świetnej obronie warszawian.

Publiczności zebrało się około 1000 osób.

W ten sposób puhar narazie zdobyła Warszawa. Wręczył go tow. Zatke przedstawicielowi Warszawy tow. Koseckiemu.

Floridsdorfer A. C. — tem

Skra-Gwiazda 2:0 (1:0)

W sobotę dnia 1 b. m. na boisku „Skry" zawodowa drużyna wiedeńska Floridsdorfer A. C. rozegrała zawody piłki nożnej z robotniczym teamem Skry i Gwiazdy, zwyciężając go w stosunku 2:0 (1:0).

Team wystąpił w składzie: Weker (Skra)—bramka, Więckowski (Skra) i Goldberg (Gw.)—obrona, Janusz, Wybrański (Skra), Gruszka (Gw.) — pomoc, Birencwajg, Freiman (Gw.), Burzyński (Sk.), Szulzynger (Gw.), Kobojek (Skra) — atak.

Goście nie zademonstrowali nic specjalnego. Jako całość, wykazali się zespołem wyrównanym, szybkim, lecz mało skutecznym w rezultatach końcowych. Cechują go długie i płaskie podania, oraz gra skrzydłami, co zupełnie dezorjentowało warszawiaków.

Team przeciwstawił grę w porównaniu z wiedeńczykami prymitywną, ale bardzo ofiarną i ambitną.

Gra przez cały czas toczyła się pod znakiem przygniatającej przewagi F.A.C-u, niewyzyskanej jednak bramkowo, dzięki doskonałej grze obrony teamu, a przedewszystkiem bramkarza Wekera.

Najsłabszą stroną warszawian, to atak. Zdobywa się na szereg wypadów, chwilami nawet groźnych, kończących się jednak zawsze „bombą" Kobojka, bądź też „indywidualnym" popisem Freimana, kończącym się z reguły, po dłuższem kiwaniu, podaniem piłki... przeciwnikowi. Gracz ten może służyć za wzór, jak nie należy grać w napadzie.

Gra przez cały czas, za wyjątkiem pierwszych minut, ospała i mało ciekawa, toczy się prawie przez cały czas na polu teamu, zrzadka urozmaicona wypadami tego ostatniego.

Bramki dla F.A.C. zdobyli: Kerner i Dostal.

Sędziował p. Hasselbusch.

Siła—Giszowiec mistrzem Polski

W uzupełnieniu sprawozdania z ubiegłego tygodnia podajemy do wiadomości, że w finałowem spotkaniu szczypiorniaka R. K. S. „Siła" z Giszowca pokonała Fr. T. katowicki w stosunku 2:1.

Gra bardzo ciekawa i emocjonująca. Do ostatniej chwili ważyły się losy zwycięstwa. Obydwa zespoły okazały się wyrównane, reprodukując grę na bardzo wysokim poziomie.

Zwycięstwem tem „Siła" zdobyła zaszczytny tytuł Robotniczego Mistrza Polski w piłce ręcznej.

Zarząd „Elektryczności"

W ubiegłym miesiącu został wybrany Zarząd R. K. S. „Elektryczność", który ukonstytuował się w sposób następujący:

Przewodniczący Karkowski Ksawery, wiceprzewodn. Wielochowski Stefan i Michalak Stanisław, skarbnik Czupkowski Juljan, sekretarz Zasuwik Władysław, gospodarz Piaskowski Jan, kronikarz Hebda Edmund, ref. prasowy Witkowski Czesław, czł. Zarządu: Porczek Mieczysław i Starczyński Władysław.

Stypendja

na obozy Z.R.S.S. w Józefowie

W. R. S. K. O., pragnąc udostępnić niezamożnym członkom udział w najbliższym obozie wyszkoleniowym, Z. R. S. S. w Józefowie wyznaczyło kilka stypendjów — 2 do 15 zł. i 2 po 7 zł. Obóz w Józefowie jest przeznaczony dla przodowników gier sportowych.

O przyznanie stypendjum może ubiegać się każdy członek Robotniczego Klubu Sportowego na terenie okręgu warszawskiego, posiadający legitymację związkową z opłaconą mareczką na rok 1936.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 10 sierpnia r. b.

Z zagranicy

ZAWODY PŁYWACKIE HOLANDJA — BELGJA. Holandja zdobyła poraz pierwszy zwycięstwo nad drużyną belgijską w zawodach pływackich w stosunku 65:39. W zawodach nie startowali pływacy Antwerpji, co było powodem klęski drużyny belgijskiej. Wyniki zawodów zasługują na podkreślenie:

100 metr. styl dowolny — Stopman (Holandja) 1:09 min.

100 metr. styl klasyczny — Voorhof (Belgja) 1:22 min.

W piłce wodnej Holandja — Belgja 3:2.

PRZEWRÓT W SOWIECKIM SPORCIE. Najwyższa Rada Kultury Fizycznej w Sowietach została zlikwidowana. Jej funkcje objął Zjednoczony Komitet Kultury Cielesnej i Sportu. Na przewodniczącego został wybrany J. F. Chartszenko.

Moskiewski dziennik „Prawda" pisze: „Najwyższa Rada Kultury Fizycznej nie wywiązywała się ze swego zadania. Była odseperowana od społeczeństwa. Mało uwagi zwracała na usportowienie całego kraju. Zamiast przyciągnąć i zainteresować sportem miljonowe rzesze młodzieży, najwyższa Rada ograniczyła swą pracę do zbyt małej ilości środowisk. Brak odpowiedniej ścisłej kontroli ze strony Najwyższej Rady był powodem, żeo rganizacje sportowe mało zwracały uwagi na masowe uprawianie sportu. Budowa stadjonów, wyszkolenie kadr instruktorskich było złe. Niedostarczanie odpowiedniej ilości inwentarza sportowego klubom — hamowało rozwój sportu.

Zadaniem nowego Komitetu na pierwszym planie będzie usunięcie dotychczasowych braków.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka